

Marcin Lutomierski

O POETYCE LISTU DO REDAKCJI NA PRZYKŁADZIE EMIGRACYJNEGO TYGODNIKA „WIADOMOŚCI” Z LAT 1955–1958

Zagadnienie listu do redakcji nie było jak dotąd przedmiotem osobnych badań. Ów specyficzny dział epistolografii bywa, co najwyżej, sygnalizowany w naukowych rozprawach. Na przykład Janusz Sławiński mówi, że list do redakcji jest jedną z kilku form czasopiśmienniczych (obok artykułu, eseju, recenzji), które przejęły dawne znaczenie listu¹. Z kolei Rafał Moczkoan wylicza listy do redakcji jako element pisma, który może być brany pod uwagę przy zastosowaniu statystyki do badań emigracyjnego życia literackiego². Już na wstępie trzeba powiedzieć, że list do redakcji, ze względu na swoją wieloaspektową naturę, może stać się przedmiotem badań różnych dziedzin nauki – historii literatury, teorii literatury, językoznawstwa, historii czy socjologii. Niniejsze rozważania ujmują list do redakcji w perspektywie literaturoznawczej.

Na temat listów do redakcji stanowiących osobny dział londyńskiego tygodnika „Wiadomości” również można znaleźć jedynie neliczne wzmianki w artykułach czy książkach dotyczących dziejów emigracji polskiej po 1939 r. Najwięcej i najtrafniej o tych listach mówi Maria Danilewicz-Zielińska w swoich *Szkicach o literaturze emigracyjnej...* obejmujących przecież niezwykle szeroką problemat-

tykę. Autorka wspomina, że „Większość czytelników rozpoczynała czytanie nowych numerów «Wiadomości» od *Listów do Redakcji*, przynoszących niekiedy małe arcydzieła charakterystyki (np. Kajetana Morawskiego o Strońskim) albo rzeczywiste rewelacje (np. list Stefana Łaniewskiego ujawniający istnienie łoża Kopernik w Paryżu)”³. Janusz Stradecki zwraca uwagę na to, że dział *Listy do Redakcji* jest niejako autotematyczny; odwołuje się najczęściej do artykułów publikowanych w „Wiadomościach”⁴. Cenne są spostrzeżenia Rafała Habielskiego, który listy do redakcji widzi jako bardzo ważny element „mechanizmu samonapędzającego wspominkarstwo”⁵ w „Wiadomościach”. Ponadto zdaniem Habielskiego to m.in. listy do redakcji potwierdzają fakt, że w głównej mierze o zawartości pisma decydowali czytelnicy.

O listach do redakcji nie sposób mówić bez uwzględnienia funkcji emigracyjnego czasopiśmiennictwa. Rola prasy na wychodźstwie została już wystarczająco omówiona⁶. Przypomnę, że – ze względu na swoją dość powszechną dostępność – czasopisma niejednokrotnie zastępowały organizacje i instytucje (polityczne, kulturalne, naukowe, dydaktyczne) o bardziej ograniczonym przecież zasięgu. Zapewniając możliwość swobodnego wypowiedzania się, prasa broniła niepodległości Polski. „Prasa polska nadal walczyła o prawdę przeciw pojałtańskiemu kursowi”⁷. W prasie emigracja najpełniej wypowiadała się na temat przeszłości i przyszłości. Prasa sprawowała też mecenat nad pisarzami – drukowała twórczość emigracyjnej elity intelektualnej. Zapewniała kontakt z kulturą polską. Przez to wszystko zmniejszała

³ M. Danilewicz-Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, wyd. drugie rozszerzone, Wrocław 1999, s. 384.

⁴ Zob. J. Stradecki, *O „Wiadomościach” londyńskich* [w:] *Literatura źle obecna (Rekonasans)*, Londyn 1984, s. 29.

⁵ Por. R. Habielski, *Niezlomni, nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991, s. 97.

⁶ Zob. chociażby J. Kowalik, *Czasopiśmiennictwo* [w:] *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, pod red. T. Terleckiego, t. 2, Londyn 1965, s. 383–386; a także M. Danilewicz-Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, Wrocław 1999; R. Habielski, *Niezlomni, nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991, oraz tegoż, *Polski Londyn*, Wrocław 2000.

⁷ J. Kowalik, *Czasopiśmiennictwo*, s. 386.

¹ Por. js [Janusz Sławiński] hasło *List* [w:] *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, wyd. trzecie poszerzone i poprawione, Wrocław 2000, s. 281.

² Zob. R. Moczkoan, *O zastosowaniu statystyki do badań emigracyjnego życia literackiego – zaproszenie do dyskusji* [w:] *Życie literackie drugiej emigracji niepodległościowej*, t. I, pod red. J. Kryszaka i R. Moczkoana, Toruń 2001, s. 35–41.

poczucie osamotnienia i łagodziła dotkliwość wychodźstwa. Moim zdaniem najważniejsza jest tu informacyjna i integrująca rola prasy emigracyjnej.

Zagadnienie poetyki listu do redakcji omówię na przykładzie „Wiadomości”. Z punktu widzenia przemian redakcyjnych w dziejach „Wiadomości” tzw. bezprzymiotnikowych⁸ da się wyróżnić trzy okresy. Okres redakcji naczelnej Mieczysława Grydzewskiego – założyciela i twórcy koncepcji pisma – od kwietnia 1946 do grudnia 1966. Drugi okres (1967–1972) to czasy redakcji Michała Chmielewca – najpierw nieformalnego zastępcy Grydzewskiego, potem redaktora naczelnego. Wreszcie lata 1973–1981 (formalnie od r. 1974) to czas redaktorstwa Stefani Kossowskiej. *Listy do Redakcji* są działem istniejącym przez cały okres trwania tygodnika. Jednakże niniejsza refleksja dotyczy korespondencji z czasów Grydzewskiego – niestrudzonego redaktora naczelnego zarówno przedwojennych „Wiadomości Literackich”, wojennych „Wiadomości Polskich Politycznych i Literackich” oraz „Wiadomości Polskich”, jak i powojennych „Wiadomości”. Ponieważ to Grydzewski jest twórcą koncepcji pisma, należy sądzić – i potwierdza to lektura korespondencji z lat późniejszych – że ani postać, ani funkcja listu do redakcji nie podlega w „Wiadomościach” zasadniczym zmianom. Wymaga jednak podkreślenia faktu, że Grydzewski prowadził specyficzną korektę wszystkich tekstów publikowanych w tygodniku. Po porównaniu oryginalnych listów do redakcji⁹ z listami do redakcji w wersji opublikowanej okazuje się, że redaktor miał uprzedzenia w zakresie leksyki (tępił wyrazy obcego pochodzenia i obco – wg niego – brzmiące), że nadesłanym listom zwykle sam nadawał tytuły, że skracał oryginalne listy, a w przypadku zastrzeżeń wobec przeznaczonego do publikacji listu prowadził z autorem osobną korespondencję.

Z tych około dwudziestu lat prowadzenia „Wiadomości” przez Grydzewskiego wybieram do szczegółowych badań cztery lata, okres

⁸ Określenie T. Terleckiego.

⁹ W 1994 r. Stefania Kossowska podjęła decyzję o przekazaniu całego archiwum tygodnika Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika w Toruniu. Korespondencja redakcyjna znajduje się w Archiwum Emigracji Biblioteki UMK. Zob. kolekcja: Archiwum „Wiadomości”. *Korespondencja redakcyjna*.

1955–1958. W przypadku listów do redakcji można pójść różnymi drogami postępowania badawczego i każdy taki wybór ma oczywiście charakter arbitralny. Ze względu na bardzo obszerny materiał za rozsądne uważam zbadanie kilku roczników, by na tej podstawie omówić funkcję listu do redakcji.

O wyborze lat 1955–1958 zdecydowały tu przede wszystkim kryterium historyczno-polityczne i historycznoliterackie. Zarówno na emigracji, jak i w kraju miały wówczas miejsce burzliwe wydarzenia. W emigracyjnym kierownictwie politycznym narastały rozbieżności i konflikty. Ich przyczyną było przyjmowanie różnych interpretacji podstaw konstytucyjnych władz polskich na obczyźnie, najnowszej historii, a także roli emigracji. Natomiast podłożem tych konfliktów były nikłe perspektywy odzyskania przez Polskę niepodległości¹⁰. W czerwcu 1954 r. prezydent August Zaleski oświadczył, że pozostaje nadal na swym urzędzie i nie mianuje następcy¹¹. Powoływał się na prawne uchybienia Aktu Zjednoczenia (podpisanego w marcu 1954 w Londynie przez przedstawicieli najpoważniejszych stronnictw politycznych) oraz postanowienia konstytucji kwietniowej (z 1935 r.). „Pod koniec 1954 r. emigracja polityczna była podzielona (...) na trzy główne grupy: najslabszą, skupioną wokół prezydenta Zaleskiego, grupę Rady Trzech i Tymczasowej Rady Jedności Narodowej oraz mikołajczykowski P[olski]N[arodowy]K[omit]D[emokratyczny], rozwiązany ostatecznie w 1955 r.”¹² Powstanie ośrodka Rady Trzech (1954 r.) oznaczało koniec dotychczasowej spójności organizacyjnej emigracji. Władza prezydenta, izolowanego zresztą, była już mocno iluzoryczna. Większość znaczących sił i osobistości emigracji skupili wokół siebie przeciwnicy Zaleskiego. Można tu mówić o swoistej kompromitacji polityki na obczyźnie, gdyż emigracja wykazała niezdolność do jedności. Okres dwuwładzy trwał do r. 1972, kiedy to po śmierci Zaleskiego urząd prezydenta objął Stanisław Ostrowski¹³. Mimo niekorzystnych okoliczności emigracja wciąż trwała, dowodząc niesprawiedliwości i nieprawomocności porządku pojałtańskiego.

¹⁰ Zob. W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–2004*, Warszawa 2004, s. 196.

¹¹ Zob. J. Kryszak, *Literatura złej chwili dziejowej*, [Warszawa] 1995, s. 23.

¹² W. Roszkowski, dz. cyt., s. 228.

¹³ Zob. R. Habielski, *Emigracja*, Warszawa 1995, s. 17, 67.

Oprócz wspomnianego tu „kryzysu prezydenckiego” na emigracji dodatkowym tłem dla badań listów do redakcji „Wiadomości” z lat 1955–1958 są ówczesne wydarzenia krajowe¹⁴. Słynny protest poznańskich robotników w czerwcu 1956 r. był kompromitacją władzy komunistycznej, która mieniła się robotniczo-chłopską. W październiku 1956 r. w atmosferze wielkiego napięcia i zrywu narodowego, w obliczu grożącej ofensywy radzieckiej, powołano nowe ścisłe kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z Władysławem Gomułą na czele. Społeczeństwo obdarzyło wielkim zaufaniem Gomułę, który zapowiadał reformy i liberalizację życia politycznego. A jednak po wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w styczniu 1957 r., w których naród poparł Gomułę, władze zaczęły odchodzić od haseł „polskiego października”. Wydarzenia z jesieni 1956 r. obserwowano w środowiskach emigracyjnych z mieszanymi uczuciami¹⁵.

Należałoby dodać, że lata pięćdziesiąte stanowią okres najważniejszych dokonań piśmiennictwa emigracyjnego. W wydawnictwach i czasopismach pojawiała się proza, poezje, eseje literackie, szkice polityczne i historyczne oraz wspomnienia uzupełniające luki w kulturze krajowej. Dla przykładu przypomnę, że w 1953 r. ukazał się *Inny świat* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i *Trans-Atlantyk* Witolda Gombrowicza; w 1955 – *Zdobycie władzy* Czesława Miłosza, a także *Droga donikąd* Józefa Mackiewicza. „Jednym z przejawów intensyfikujących się zainteresowań emigracji w latach pięćdziesiątych było ustanowienie nagrody «Wiadomości» przyznawanej za najlepszą książkę opublikowaną na obczyźnie”¹⁶. W 1958 r. wybrani przez czytelników pisma jurorzy nagrodzili powieść Marka Hłaski *Cmentarze*.

Pod koniec lat pięćdziesiątych odblokowanie niektórych barier cenzury w PRL powodowało przenikanie twórczości pewnych auto-

¹⁴ Por. W. Roszkowski, dz. cyt., s. 251–257.

¹⁵ Czasy „odwilży” i „przełomu październikowego” uwypukliły po raz pierwszy różnice w ocenie sytuacji w Polsce. Wobec pierwszych oznak zmian politycznych emigracja londyńska odniosła się nieufnie. „Wiadomości” nie udzieliły Gomułę „kredytu zaufania”, jakim obdarzyła go paryska „Kultura”.

¹⁶ R. Habielski, dz. cyt., s. 48.

rów emigracyjnych, np. Witolda Gombrowicza, Marii Kuncewiczowej czy Teodora Parnickiego, do świadomości odbiorców w kraju. Październik 1956 r. jest próbą przełamania izolacji; w kraju ukazuje się *Dolina Issy* oraz fragmenty *Zniewolonego umysłu*, przygotowuje się również m.in. *Dziennik* Gombrowicza, ale już nie może się ukazać ze względu na powrót dawnej cenzury. Lata 1954–1957 stanowią jednak ważny przełom w dziejach najnowszej literatury polskiej tworzonej w kraju. Okres ten przynosi znaczący rozwój zjawisk kulturalnych, wywołany zmianami w polityce PZPR po śmierci Stalina (1953 r.), a wyrażający się zwłaszcza debiutami poetów i prozaików. Prócz debiutów właściwych: Jerzy Harasymowicz, Stanisław Grochowiak, Bohdan Drozdowski, Ernest Bryll, przypadają na ten czas również debiuty spóźnione: Zbigniew Herbert, Miron Białoszewski, oraz re-debiuty: Wisława Szymborska, Tadeusz Nowak. Gwałtowna aktywizacja życia literackiego w tym okresie wiąże się więc z pojawieniem się wielu talentów artystycznych, z możliwościami wydawniczymi, jakie stwarza zmieniająca się sytuacja polityczna.

Warto może w tym miejscu zadać pytanie, czy w omawianym okresie zmienia się coś również w samych londyńskich „Wiadomościach”, poza wspomnianą już nagrodą tygodnika. Otóż Grydzewski publikuje wówczas na łamach „Wiadomości” autorów krajowych. W 1957 r. pojawiają się *Listy z Kraju* anonimowego autora¹⁷. W latach 1957–1958 Antoni Wojciechowski z Łodzi pisze m.in. artykuły krajoznawcze o powojennej Polsce i recenzję filmu *Kanał* Andrzeja Wajdy. Ponadto w 1957 r. (w nr. 601) ukazuje się *Kolumna Krajowa* zawierająca m.in. następujące artykuły pochodzące z PRL: *Ta Akademia jest polska; Odświeżenie ołtarza Wita Stwosza, U stóp Madonny Swarzewskiej, Folklor ludu świeckiego*. W badanych przeze mnie latach sporadycznie pojawiają się również w „Wiadomościach” artykuły pisarzy emigracyjnych na wybrane tematy dotyczące Polski Ludowej¹⁸. Jest to więc ciekawy okres w dziejach pisma Grydzewskiego. Nie zmienia się jednak niepodległościowy i antykomunistyczny charakter tygodnika.

¹⁷ Zob. nr. 562, 566, 570, 571.

¹⁸ Np. T. Terlecki, *Zespół „Mazowsze”* (nr 569).

Niemal w każdym numerze londyńskich „Wiadomości” (1946–1981) zamieszczona jest stała rubryka zatytułowana początkowo *Korespondencja*, a potem *Listy do Redakcji*. Prawie zawsze na ostatniej stronie, wciśnięta pomiędzy artykuły (obok *Kroniki*), rubryka ta zajmuje jednak kilka szpalt tekstu. Korespondencja zawiera zwykle od dwóch do dziesięciu różnej długości listów. Są to opublikowane listy od czytelników przysłane wcześniej na adres redakcji tygodnika.

„Wiadomości” potrafiły obudzić w szerokich kołach czytelników zainteresowania przeszłością. Zachęceni do ogłaszania poloników czytelnicy wyszukiwali i dostarczali wielu ciekawostek¹⁹. Listy pochodzą ze wszystkich zamieszkałych przez człowieka kontynentów. Zdaniem stałego współpracownika „Wiadomości”, Tymona Terleckiego, pismo docierało aż do 44 krajów świata²⁰. Natomiast jeśli chodzi o listy do redakcji, to w latach 1955–1958 najczęściej nadawano²¹ je z Bejrutu (53 listy), Nowego Jorku (29 listów), Ottawy (19 listów), Dublinu (17 listów), Paryża (16 listów), Chicago (16 listów), Berkeley (14 listów), Monachium (14 listów), Toronto (10 listów) i wielu innych, w tym czterech miast Polski: z Łodzi (2 listy), Szczecina (1 list), Warszawy (1 list) i Wrocławia (1 list). Wśród nadawców można znaleźć m.in. publicystów, literatów, naukowców, duchownych... i przypadkowych czytelników. Jednak warto już teraz powiedzieć krótko, czego przede wszystkim dotyczy korespondencja redakcyjna publikowana na łamach „Wiadomości”. Otóż najczęściej są to: po pierwsze – reakcje czytelników na artykuły i listy zamieszczone w tym piśmie, po drugie – różnego rodzaju wspomnienia i materiały historyczne, po trzecie – dłuższe wypowiedzi o tygodniku.

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że na bardzo krótkie opinie i uwagi o tygodniku przewidziana jest odrębna rubryka zatytułowana *Czytelnicy o „Wiadomościach”*. Zawiera ona zwykle jedno- lub kil-

¹⁹ Por. M. Danilewicz-Zielińska, dz. cyt., s. 381.

²⁰ Zob. T. Terlecki, *O „Wiadomościach” bezprzymiotnikowych* [w:] *XXX-lecie „Wiadomości”*, Londyn 1957, s. 52.

²¹ Na końcu publikowanego listu obok imienia i nazwiska zwykle podawano w nawiasie miasto nadania.

kuzdaniowe sądy, podziękowania, rzadziej skargi. Wypowiedzi te są na ogół panegirykami; czasami tylko ganią pismo. Ponadto charakteryzują się one telegraficzną (lub dzisiejszą: SMS-ową) skrótością i co najważniejsze – prócz miejsca nadania podpisywane są tylko inicjałami. To może podważyć ich wiarygodność; a z pewnością tych, których rozszyfrować się nie da. Ten ciekawy i poniekąd humorystyczny dział „Wiadomości” nie jest jednak przedmiotem moich badań.

O poetyce listu do redakcji nie sposób mówić bez przypomnienia definicji listu (w ogóle). List jest to „wypowiedź pisemna skierowana do określonego adresata, powiadamiająca go o czymś lub nakłaniająca do jakichś zachowań”²² – taką definicję podaje *Słownik terminów literackich*. Warto też podkreślić, że Stefania Skwarczyńska w swojej monografii listu i późniejszych artykułach uznaje list za autonomiczny rodzaj literacki²³. Przyjmując powyższą tezę Skwarczyńskiej, będę traktował list do redakcji jako podgatunek wyodrębniony z obszernego działu epistolografii. Zajmując się strukturą listu do redakcji jako swoistą formą wypowiedzi i wskazując jego cechy gatunkowe w ujęciu literaturoznawczym, podam wyniki własnych analiz przy jednoczesnym skorzystaniu z ustaleń badaczy dotyczących listu w ogóle. Należy zaznaczyć, że list do redakcji jako monologowa wypowiedź pisana, zwrócona do nieobecnego adresata w celu przekazania informacji lub wywołania określonego skutku²⁴, zachowuje tym samym podstawowe wyznaczniki poetyki listu. Oto główne zagadnienia dotyczące poetyki listu do redakcji.

Formuły w liście do redakcji. Za sprawą redaktora Grydzewskiego²⁵ listy do redakcji publikowane na łamach „Wiadomości” otrzymują jednakową formułę wstępną i końcową. Formułę wstępną rozumiem tutaj jako tytuł i podtytuł. Tytuł – pochodzący prawie zawsze od redakcji (czyli Grydzewskiego, bo redakcja była jednoos-

²² J. Sławiński, dz. cyt., s. 281.

²³ Por. S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Lwów 1937 oraz *Wokół teorii listu (Paradoxy)* [w:] *Pomiędzy historią a teorią literatury*, Warszawa 1975.

²⁴ Zob. M. Czermińska, hasło *Epistolarne formy* [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka i inni, Wrocław 1992, s. 271.

²⁵ Por. kolekcja: Archiwum „Wiadomości”. *Korespondencja redakcyjna*.

bowa) – jest lakoniczny, ale bardzo trafnie podaje temat listu. Tytułatura szereguje znaczeniowo list; ogranicza jego treść i wskazuje często na monotematyczność listu do redakcji, np. *O Składkowskim, Zaprzęgi na Kresach, Rok 1918: rozbrajanie Niemców, Dwa komentarze, O polskie imiona, O pomieszczenie dla bibliotek polskich, Kampania wrześniowa*. Natomiast podtytuł jest zawsze ten sam: *Do redaktora „Wiadomości”*. Na marginesie dodam, że słowo „redaktor” jest pisane w tygodniku małą literą, natomiast „redakcja” – zawsze wielką (np. *Listy do Redakcji*). Widzę w tym skromność, ale i spryt Grydzewskiego, który daje w ten sposób mylącą sugestię, jakoby redakcja „Wiadomości” obejmowała więcej osób niż tylko redaktora. Rzadko, ale zdarza się, że list do redakcji ma jedynie (pod)tytuł: *Do redaktora „Wiadomości”* (np. w nr. 572). Być może Grydzewski miał tu problem z uszeregowaniem znaczeniowym listu. Formuła wstępna listu do redakcji nie tylko określa jego temat, pełni również rolę powitania adresata, jak to jest w liście prywatnym. Natomiast formuła końcowa listu do redakcji (i nie tylko) identyfikuje autora. Tworzy ją podpis, na który w większości przypadków składa się pełna postać (pierwszego) imienia i nazwiska wraz z podaniem w nawiasie miejsca zamieszkania, np. Penrhos, Baltimore, Rzym, Bejrut, Mineapolis, Dublin – co wyraźnie ilustruje oddalenie emigrantów. Czasami podaje się skrót imienia i nazwisko albo imię i nazwisko bez miejsca zamieszkania. Swoistą formulicznością odznacza się też wstęp listu do redakcji, w którym autor, podając przyczynę napisania listu, bardzo często powołuje się na jakiś tekst zamieszczony w „Wiadomościach”. Oto przykłady: „W nr. 586 «Wiadomości» Silva pisze...”; „Z wielkim zaciekawieniem przeczytałem świetne uwagi F. A. Voigta na temat kultury hiszpańskiej...”; „W nr. 505 «Wiadomości» w impresjach z Rzymu...”

Problem adresata. Trzeba zacząć od przypomnienia, że list jest zorientowany na adresata. „Adresat jest biernym współautorem listu; twórca w odczuciu jego indywidualności nagina list, modyfikując i zawartość i formę”²⁶. To oczywiste, że inaczej sformułowany jest

²⁶ S. Skwarczyńska, *Teoria listu...*, s. 38.

np. list do ukochanej, inaczej do babci, inaczej do urzędnika, a jeszcze inaczej do redaktora pisma... „bezpośrednie, ścisłe zetknięcie autora i adresata, z którego wypływa list, pasuje tego adresata w pewnej mierze na współautora listu (...). Nie istnieje list napisany do – nikogo. (...) Ponieważ list dąży do realizacji pewnych celów praktycznych, autor musi w dbałości o skuteczność uderzyć w ton psychiki adresata”²⁷. W przypadku omawianych listów do redakcji zagadnienie adresata jest jeszcze bardziej złożone. Z jednej strony podtytuł *Do redaktora „Wiadomości”* już wskazuje na konkretnego odbiorcę. Z drugiej strony publikacja listów w czasopiśmie sprawia, że ich odbiorcą staje się tak naprawdę każdy czytelnik tygodnika. Zatem adresem listów do redakcji „Wiadomości” jest nie tylko Grydzewski, ale i wszyscy czytelnicy pisma. „List skierowany do większej ilości adresatów komplikuje możliwości odzwierciedlenia stosunku, jaki łączy z nimi autora. (...) Otóż list zwrócony do większej ilości adresatów musi uprościć wielokrotność różnych indywidualności”²⁸. Można mówić o dwóch adresatach listów do redakcji „Wiadomości”: Grydzewski jest adresatem pierwszym i jednostkowym, czytelnicy – drugim i ogólnym, zbiorowym. Paradoksalnie ważniejszy jest tu drugi odbiorca, którego utożsamiam przede wszystkim z XX-wieczną emigracją polską. Wiadomo, że w okresie, jakim się zajmuję (1955–1958), czytali i pisywali²⁹ do tygodnika również przedstawiciele innych narodów oraz obywatele PRL. Jednakże są to wyjątki; nie zmieniają one charakteru pisma, pisma dla Polaków-emigrantów.

²⁷ Tamże, s. 73.

²⁸ Tamże, s. 87.

²⁹ W rocznikach „Wiadomości” 1955–1958 znajduje się pięć listów z Polski. Ich opublikowaniu sprzyjało chwilowe złagodzenie peerelowskiej cenzury. Jednakże listy te nie spotkały się z bezpośrednim odzewem czytelników „Wiadomości”. Krajowe listy to apele – o porozumienie i przysyłanie dla Klubu Literatury Współczesnej (utworzonego przez studentów Uniwersytetu Warszawskiego po „przełomie październikowym”) materiałów o kulturze emigracji (nr 567), o przysyłanie książek wydanych na uchodźstwie po roku 1939 (nr 581), o kontakt z rodakami za granicą (nr 608); a także głos na marginesie recenzji filmu *Kanał* Andrzeja Wajdy (nr 621) oraz pozdrowienia i życzenia wielkanocne (nr 630).

Dlaczego ważniejszy jest adresat ogólny? Listy do redakcji „Wiadomości” najczęściej są zwrotem do osoby redaktora jako pośrednika. Formuła *Do redaktora* „Wiadomości” jest rodzajem konwencji, bo przecież to redaktor reprezentuje i odpowiada za pismo w ogóle. Tymczasem treści listów do redakcji zwykle poprzez uwagi do tekstów oraz liczne apele i wspomnienia przemawiają przede wszystkim do czytelników. Adresat ogólny jest ważniejszy również ze względu na integracyjną funkcję listu do redakcji „Wiadomości”. List ten jednoczy emigrantów rozsianych po wielu krajach świata, zastępuje im rozmowę, umożliwia wymianę myśli... Emigracyjny autor musi więc dostosować ton listu, jego atmosferę psychiczną do nastroju psychicznego adresata – też emigranta.

Odmiany gatunkowe (propozycja systematyki). „Zakres treści listu jest możliwie najszerszy. (...) Cecha ta jest niesłychanie istotna dla listu; w bardzo specjalny sposób odgranicza go od innych rodzajów, dla których, jak np. dla epopei, jest predestynowana nawet bardzo określona treść (...)”³⁰. To ogólne spostrzeżenie Skwarczyńskiej uprzyatnia nader istotną cechę listu do redakcji, jaką jest wszechstronność tematyczna. Sprawia ona, że list do redakcji wykorzystuje różne gatunki i formy literackie, np. apel, laudacja, narracja, opis, opowiadanie. Świadczy to o elastyczności i wielofunkcyjności tego gatunku. Zbigniew Sudolski przypomina, że list już od starożytności stawał się „atrakcyjną formą zdolną objąć każdą treść zarówno literacką, filozoficzną lub inną. W zależności też od treści, miejsca, czasu, osoby autora i adresata list zmieniał swój charakter (...)”³¹. Biorąc pod uwagę korzystanie przez listy do redakcji z innych form wypowiedzi oraz uwzględniając funkcje tychże listów, proponuję następującą systematykę podgatunku: list-apel, list-esej, list-laudacja, list-ogłoszenie, list otwarty, list-przyczynek (wraz z listem-wyjaśnieniem), list-skarga, list-wspomnienie.

a) **List-apel** – bezpośrednia odezwa i do redaktora, i do czytelników; zachęca do udziału w danej akcji, ma cele doraźne, np.

³⁰ S. Skwarczyńska, dz. cyt., s. 117.

³¹ Z. Sudolski, *List – świadek, który nie kłamie*, „Poezja” 1981, nr 1, s. 4.

O wspomnienia Polaków z Ukrainy

Do redaktora „Wiadomości”

Jest wśród emigracji polskiej rozsianej po całym świecie wielu, którzy pochodzą z dawnej Ukrainy. Urodzili się tam i wychowali. Pamiętają dawne czasy, które w swej tradycji i treści życia były jakby przedłużeniem starej Rzeczypospolitej. Mam na myśli prawdziwą Ukrainę, nie polski Wołyń lub Małopolskę południowo-wschodnią, okupowaną przez Rosjan, do której rości pretensje chorobliwy imperializm ukraiński.

Pozwalam sobie zwrócić się do tych wiernych Polonusów z Ukrainy, Litwy i Białorusi o spisywanie wspomnień dotyczących tych pięknych, szlachetnych prowincji Rzeczypospolitej, gdzie spoczywają prochy ich dziadów. Tego rodzaju materiały przysłużą się naszym dzieciom i historykom narodu polskiego a zarazem będą stanowiły natchnienie dla przyszłych pokoleń.

Bolesław Szczesniak
(South Bend, Ind.)³².

b) **List-esej** – przybiera formę eseju i swobodnie rozwija interpretację wybranego zjawiska lub dociekanie problemu, a przy tym ekspozuje podmiotowy punkt widzenia i dba o oryginalny sposób przekazu. Obok związków logicznych występują w nim luźne skojarzenia; niejednokrotnie stosuje literackie środki wyrazu³³. List do redakcji w formie eseju występuje w „Wiadomościach” sporadycznie, ale

³² „Wiadomości” 5 V 1957, nr 18 (579). W dalszej części rozważań zamiast pełnej nazwy tygodnika będę posługiwał się skrótem „W”. Zamieszczam tu wybrane listy publikowane w „Wiadomościach”. Zachowuję przy tym oryginalny układ listu – najpierw tytuł (pisany małą literą i pogrubiony, tu – kursywą), potem treść a następnie podpis najczęściej wraz z miejscem nadania ujętym w nawias (). Swoją niezwykle rzadką ingerencję w momencie poprawiania ewidentnych błędów lub wstawiania wielokropka zaznaczam nawiasem []. We wszystkich listach pozostawiam oryginalną składnię i interpunkcję. Ta ostatnia wymaga dopowiedzenia. Zarówno Grydzewski, jak i większość czytelników „Wiadomości” miała specyficzny pogląd na miejsce przecinka w zdaniu; w znacznej części listów do redakcji nie stawiano przecinka m.in. przed „że”, „jaki”, „który”. Dlatego ani obecność, ani nieobecność przecinka w zdaniu złożonym nie oznacza mojej niekonsekwencji, lecz jest wynikiem przyjęcia przez autora danego listu odmiennej zasady interpunkcji.

³³ Zob. js [Janusz Sławiński], hasło *Esej* [w:] *Słownik terminów literackich...*, s. 140–141.

ze względu na złożoność problemu tej odmiany gatunkowej wymaga dodatkowego omówienia.

O podobieństwach gatunkowych między listem a esejem pisze Maciej Wróblewski³⁴, który wymienia następujące cechy wspólne: 1) Podmiot mówiący w esej i nadawca przekazują adresatowi informacje z kręgu *privatissimi* – dokonując wyboru i interpretacji. 2) Egzystencja mówiącego i nadawcy są zbliżone – charakteryzują się konkretnością i realnością (imię, nazwisko i niepowtarzalny życiorys). 3) Eseistyczny podmiot może stać się bohaterem rozważań, nie tracąc nic ze swej rzeczywistej tożsamości. Widać to również w przypadku nadawcy intymnego listu. Dodam, że zdarza się to również w liście do redakcji, co pokaże odpowiedni przykład. 4) Esej i list cechuje dialogowość. Esej charakteryzuje się ujęciem synkrezy (polegającej na zestawieniu różnych punktów widzenia) i anakrezy (polegającej na prowokowaniu innych do mówienia). List realizuje to na płaszczyźnie zewnętrznej, gdyż presuponując ripostę, tworzy wraz z nią dialog. 5) Dodatkowym argumentem przemawiającym za eseizacją listu, w tym również listu do redakcji, jest jego język, który stroni od kolokwializmów i skrótów myślowych, a wprowadza urozmaicenia w postaci środków artystycznego wyrazu (np. poetyckie porównania, metaforyczne epitety).

Oto przykład listu do redakcji zbliżonego do eseju i zawierającego wiele elementów humorystycznych.

Czy istnieje Grydzewski?
Do redaktora „Wiadomości”

Kupując jak codziennie rano w kiosku „Figaro”, dojrzałem na pierwszej stronie napisany przez znanego literata artykuł p. t. Czy przeźrażliwy człowiek śniegów w Himalajach istnieje naprawdę? W chwili potem powiedział mi ktoś z rodaków że spotkał niedawno na ulicy Grydzewskiego.

Artykuł w gazecie i zasłyszana informacja czy plotka zwały się w mej świadomości w jedno widocznie tam już zadawnione pytanie: czy istnieje naprawdę Grydzewski? Ten człowiek, którego nazwisko słyszę od lat czterdziestu a którego nigdy ani w Warszawie, ani w Paryżu, ani

³⁴ Zob. M. Wróblewski, *Epistolarne próby Jerzego Stempowskiego*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1998, nr 7–8, s. 140–147.

w Londynie nie widziałem. Fakt, że nie znamy się od tak dawna i że uchylił się od obecności na jubileuszu „Wiadomości”, nie uważam za wystarczający dowód jego istnienia.

Gnębiona mnie wątpliwość wybiega chyba poza krąg moich osobistych zainteresowań. Powinna stać się przedmiotem pracy doktorskiej któregoś z naszych młodszych polonistów a co najmniej ankiety „Wiadomości” wśród czytelników.

Aby ułatwić przyszłym badaczom ich zdanie, pragnę przytoczyć kolejne a nie zawsze zgodne z sobą rozwiązania zagadki, jakie mi się nasunęły. Wydawało mi się mianowicie że Grydzewski to:

- symbol ciągłości „Wiadomości Literackich”, „Wiadomości Polskich” i „Wiadomości” bezprzymiotnikowych;
- taka sama fikcja jak zespół „Kultury”;
- jeden z licznych pseudonimów Silvy;
- najdawniejsze w „Wiadomościach” spolszczenie wyrazu obcego;
- alibi Bormana, który lubił zasłaniać się decyzją władz wyższych;
- dzwonnik ciągnący Big Bena za sznurek, by stary Dąbrowskiego usłyszeć mazurek;
- herszt szperaczy i scrutatorów;
- czarnoksiężnik dzierżący klucz do puszek Pandory;
- projekcja British Museum na szpalty prasy polskiej;
- upiór pożerający 4 książki na śniadanie i 3 sztuki teatralne na posiłek wieczorny;
- czerwony zygzak u dołu listu pełnego błędów pisarskich a wytykającego pisarzom ich błędy;
- strażnik wyrzutni młodych talentów ukrytej wśród cmentarzyska wspomnień.

Nie obstać przy wyniku moich dociekań. Ale proszę o dalsze świadectwa, które albo je potwierdzą albo przekreślą. Będą miały wartość i dla dziejów piśmiennictwa i dla mitologii.

Kajetan Morawski
(Paryż)³⁵.

c) **List-laudacja** – list o charakterze pochwalnym, ale niepozbawiony pewnych zastrzeżeń; nierzadko przechodzi jednak w list z podziękowaniem, np.

³⁵ „W” 20 IV 1958, nr 16 (629).

Blaski i cienie

Do redaktora „Wiadomości”

Zastanawiam się często, czym się Pan kieruje przy układaniu numeru. Ciekawi mnie też od czego większość czytelników zaczyna czytać „Wiadomości”. Ja np. zaczynam od zapowiedzi co się ukaże w następnym numerach. W ten sposób potęguję moją radość. To i to już jest wydrukowane i już się tym mogę rozkoszować a to i to jeszcze mnie czeka. Tylko że czekanie trwa czasem straszliwie długo.

Dla przykładu: 22 kwietnia 1956 (w nr. 525) zostaliśmy powiadomieni że „w dalszych numerach” „Wiadomości” ukaże się m. in. Jana Leszczy Reportaż poetycki z Sag Harbor. Wprawdzie „dalsze numery”, to nie jest nic określonego, ale któż by przypuszczał że tydzień będzie płynął za tygodniem, miesiąc za miesiącem i że dopiero 4 listopada 1956 (nr 553) Reportaż się ukaże. Osiem miesięcy wyczekiwania to jak tortura chińska.

[...] Dlaczego niektórych czytelników tak denerwują pochwały, jakimi „Wiadomości” są obsypywane przez innych czytelników? Dział Czytelnicy o „Wiadomościach” uważam za bardzo ciekawy. A za ogromne osiągnięcie – że w ogóle Polacy piszą do redakcji.

Nie mogę skończyć tego listu żeby nie wyrazić uznania za wszystkie bez wyjątku numery „Wiadomości”. Czy trąca one myszką przeszłości, czy poruszają najnowsze sprawy polityczne, są zawsze jednakowo doskonale i ciekawe. Właśnie wczoraj otrzymałam z intrologatorni pięknie oprawiony trzeci rocznik „Wiadomości”. Teraz „w twardej oprawie” będę mogła je przechować do czasu gdy warunki zmieniają się na tyle że przejąć je będzie mogła jakaś biblioteka w Polsce. I że inni wtedy, młodszy od nas, będą mogli nacieszyć się tym co nam sprawia największą radość dzisiaj.

Róża Nowotarska
(Detroit)³⁶

d) List-ogłoszenie – ma postać zawiadomienia (o czymś) lub reklamy (czegoś), np.

O kontakt z rodakami za granicą

Do redaktora „Wiadomości”

Zwracam się do Pana Redaktora o umożliwienie mi nawiązania korespondencji z rodakami, którzy nie mają nikogo w Kraju a chcieliby

³⁶ „W” 17 III 1957, nr 11 (572).

wymieniać wiadomości, zapatrywania, tudzież ciekawostki. Największą atrakcją dla mnie byłby kontakt z rodakami znajdującymi się poza Europą (co jednak nie wyłącza korespondowania z przebywającymi w Europie).

Pracuję w bibliotece naukowej, mam średnie wykształcenie, zainteresowania humanistyczne (awersja do nauk ścisłych), no i 28 lat.

Ponieważ pasjonują mnie poezja, teatr, muzyka, chętnie korespondowałabym również z ośrodkiem polonijnym, który zajmuje się tymi dziedzinami i któremu chętnie wysyłałabym nuty, np. z repertuaru „Mazowsza” czy „Śląska”, wydane obecnie piosenki partyzanckie i okupacyjne, oraz poezję i beletrystykę

Teresa Rudnicka
(Wrocław)³⁷

e) List otwarty – jest skierowany przez nadawcę zarówno indywidualnego jak i zbiorowego do osób publicznych lub instytucji. Przeznaczony do rozpowszechniania w szerokich kręgach czytelników, publikowany w różnego rodzaju czasopismach. Niejednokrotnie przyjmuje postać apelu. „Jawność listu otwartego nie pozwala na przypuszczenie, że go „adresat” nie czytał (...). Sensem listu otwartego jest nie tylko powiedzenie komuś rzeczy równie ważnej jak, najczęściej przykrej, lecz powiadomienie o niej jak najszerszego koła oraz wzbudzenie świadomości, że dana rzecz dotarła do adresata”³⁸.

Wezwanie ze Szczecina

Do redaktora „Wiadomości”

Przez prawie 12 lat nie docierały do nas oficjalnie żadne wydawnictwa emigracyjne. Nie chcemy zastanawiać się teraz jaka była tego przyczyna. Wiemy że obecnie dzięki demokratyzacji naszego życia po Październiku nastąpiły – jak się nam wydaje – pewne zmiany w stosunkach między Krajem a emigracją. W każdym razie obserwujemy u nas wzmożone zainteresowanie się życiem i pracą Polaków na obczyźnie. Chcielibyśmy więc choćby w zakresie naszych możliwości udostępnić społeczeństwu szczecińskiemu wydawnictwa emigracyjne.

Dlatego za Waszym pośrednictwem apelujemy do wszystkich instytucji i redakcji pism emigracyjnych, do wszystkich Polaków. Przy-

³⁷ „W” 24 XI 1957, nr 47 (608).

³⁸ S. Skwarczyńska, dz. cyt., s. 329.

syłajcie nam wszystko co zostało po roku 1939 wydane za granicą i co wydaje się obecnie. Przysyłajcie nam także obce wydawnictwa które Polski dotyczą. Szczególnie cenne będą dla nas nawet krótkie notatki dotyczące ziem odzyskanych.

Ponieważ z braku dewiz nie możemy wydawnictw tych kupować, w zamian bardzo chętnie będziemy wysyłali wydawnictwa krajowe.

Mamy nadzieję że fakt odmiennego może spojrzenia na różne sprawy nie stanie na przeszkodzie nawiązaniu między nami szczerych kontaktów i wymiany wydawnictw. Za Waszym pośrednictwem pozwalamy sobie przesłać wszystkim Polakom na emigracji miłe i serdeczne pozdrowienia z Kraju.

Wojewódzka i Miejska
Biblioteka Publiczna w Szczecinie
Stanisław Badoń (Szczecin)³⁹

f) **List-przyczynek** – quasi-rozprawa naukowa często o charakterze materiałowym. Dotyczy wąsko zarysowanego problemu, tu przede wszystkim z dziedziny historii i historii literatury. List-przyczynek podaje zwykle nieznane szczegóły, uzupełniając w ten sposób wiedzę w danej dziedzinie.

Kampania wrześniowa
Do redaktora „Wiadomości”

Omawiając dzieło Komisji Historycznej Sztabu Głównego w Londynie o kampanii wrześniowej p. Stanisław Sopicki („Wiadomości”, nr 461) pisze m. in. o mojej rozmowie z generałem Sosnkowskim.

W dziele tym autorzy cytują ustęp pamiętników gen. Sosnkowskiego, podający m. in. że 3 września gen. Sosnkowski sugerował naczelnemu wodzowi orientowanie osi odwrotu naszych sił w kierunku południowo-wschodnim na Rumunię, podczas gdy ja, w krótkiej i przypadkowej rozmowie z gen. Sosnkowskim odbytej 4 września, twierdziłem że oś te należy orientować w kierunku wschodnim, na Polesie.

Ustęp ten pragnę oświecić. [...]

Niemcy szli klinem pancernym z rejonu Częstochowy na Warszawę i Wisłę Środkową, podchodząc 4 września pod Piotrków. Tym samym zagrażali bezpośrednio właśnie od kierunku południowo-wschodniego armiom środkowej części frontu. Wskutek tego armie te nie mogły już

³⁹ „W” 19 V 1957, nr 20 (581).

w swym odwrocie ku Środkowej Wiśle iść w kierunku południowo-wschodnim, ale musiały być kierowane wprost na wschód. Zatem w tej fazie odwrót musiał się odbywać w znacznie zmienionych warunkach. Dyktowała to sytuacja z 4 września.

Położenie na skrzydle południowym zarysowało się groźnie. Front armii „Kraków” został przerwany 2 września i armia znajdowała się w pełnym odwrocie, zagrożona barzo poważnie na obu skrzydłach przez siły pancerne nieprzyjaciela. Transporty nowych dywizji przeznaczonych na ten front, do armii „Karpaty”, mogły przybywać z głębi kraju jedynie bardzo powoli. W razie dalszego niepomyślnego przebiegu wypadków, groziło zupełne rozbitcie tego skrzydła a w następstwie szybkie opanowanie przez nieprzyjaciela Małopolski Wschodniej i odcięcie nas od zaplecza rumuńskiego. [...]

Wacław Stachiewicz
(Montreal)⁴⁰

Należy dodać, że list-przyczynek bardzo często przechodzi w list-wyjaśnienie, stanowiący objaśnienie i dopowiedzenie, usuwający nieporozumienia. Najczęściej występuje w formie krótkiej notki lub jako dłuższa notatka, np.

Wyjaśnienie
Do redaktora „Wiadomości”

W związku z moim opowiadaniem *Letarg panny Branickiej* w nr. 627/628 „Wiadomości” pragnę wyjaśnić że duchowni w domu Branickich byli duchownymi katolickimi.

Stefan Badeni
(Dublin)⁴¹

g) **List-skarga** – list uskarżający się w określonej sprawie, jednakże zazwyczaj nie w całości jest przepełniony żalem. Często skarga przeplata się z pochwałą i zawiera elementy humorystyczne.

Plamy na słońcu
Do redaktora „Wiadomości”

„Wiadomości” są jak słońce i jak słońce mają swoje plamy. W tej chwili mam na myśli jedną małą „plamkę”, t. j. brak „kącika brydzo-

⁴⁰ „W” 17 IV 1955, nr 15/16 (471/472).

⁴¹ „W” 11 V 1958, nr 19 (632).

wego". Czyżby istotnie w wieloosobowym zespole redakcyjnym nie było ani jednego „profesora brydża”? czas wielki zaradzić temu brakowi.

I jeszcze jedna sprawa z okazji nr. 569 „Wiadomości”. Chcę się poskarżyć na Silwę za jego czy też jej (płeć bliżej nie ustalona) atak na Stanisława Mackiewicza. Właściwie o co chodzi? Czyż nie jest prawdą, że polityka sowiecka „docenia znaczenie religii”? Wydaje mi się to niesporne. Choćby z tej prostej przyczyny że jak dotychczas religia jest jedyną ideologiczną zaporą komunizmu. A czyż Sowiety mogą nie doceniać swego najważniejszego przeciwnika?

Skoro więc Mackiewicz napisał rzecz oczywistą, co stanowi przyczynę tak ostrej niechęci do Mackiewicza ze strony Silvy? A przecież Mackiewicz magna pars „Wiadomości” fuit.

Tadeusz Kotarski
(Hamilton, Ont.)⁴²

h) **List-wspomnienie** – w formie szkicu, którego treścią jest opis życia i działalności nieżyjącej osoby (np. bardzo obszerne wspomnienie Wacława Lednickiego w nr. 517, *Zofia Fedorowicz*) albo jako luźne wspomnienia (np. kraju dzieciństwa) bądź też w formie przytoczonego fragmentu pamiętnika ukazującego przeżycia autora, np.

U Tuwima
Do redaktora „Wiadomości”

[...] Cały dom był poruszony, ciocia Jadzia pożyczyła mi kostium granatowy, bo miałam ze sobą tylko mundurek. Bolek mnie odprowadził. Gdy weszliśmy na Mazowiecką, trzęsłam się zupełnie z tremy. Wreszcie numer 7, nowa duża kamienica, szerokie schody, winda, wreszcie czwarte piętro, wizytówka na drzwiach: „Julian Tuwim”. [...] Podeszedł do mnie i wzięwszy mnie za oba ramiona długo milcząc mi się przypatrywał. Potem uśmiechnął się:

– Czego się pani boi? Wszystko przecież w porządku. Zaraz minie ten nastrój i będzie pani zupełnie swobodna – prawda?

Rzeczywiście trema moja zaczęła znikać. Odetchnęłam swobodniej. Tuwim spojrzał na mnie znowu.

– Chciałbym podziękować pani za to że tak ciągle mnie pani broni.

– To głupstwo, ale nie rozumiem jak mogą być ludzie którzy pana nie lubią.

⁴² „W” 19 V 1957, nr 20 (581).

Machnął ręką. [...]

Wizyta moja przeciągnęła się do godziny i mimo największej chęci pozostania, musiałam ją zakończyć. [...]

Pochylił się i pocałował mnie w rękę (nie myję teraz wierzchu prawej dłoni!).

Czułam się jak pijana. Byłam tak szczęśliwa że chciało mi się krzyć wszystkim ludziom na ulicy iż byłam u niego.

Wanda Gieysztor-Jaeckel
(Norwalk, Conn.)⁴³

* * *

Przedstawiona w niniejszym artykule propozycja systematyki listu do redakcji „Wiadomości” jako podgatunku nie rości sobie prawa do wyczerpania zagadnienia. Zresztą pełna systematyka nie jest możliwa ze względu na nieograniczone możliwości wariantowe tego podgatunku. Ponadto poszczególne odmiany gatunkowe listu do redakcji mogą współwystępować w tym samym liście. Badane tu listy do redakcji najczęściej wykazują cechy przyczynku, apelu i laudacji.

List do redakcji charakteryzuje się nieograniczoną chłonnością w stosunku do innych gatunków, np. apel, esej, laudacja, pamiętnik, oraz podporządkowanych form literackich, np. opis, narracja, monolog, dialog. Nie bez podstaw będzie więc stwierdzenie, że list do redakcji jest podgatunkiem pasożytniczym i że łącząc różne odmiany gatunkowe, tworzy podgatunek otwarty.

⁴³ „W” 23 I 1955, nr 4 (460).

PROZA POLSKA NA OBCZYŻNIE

PROBLEMY - Dyskursy - uzupełnienia

TOM I

pod redakcją
Zbigniewa Andresa, Janusza Pasterskiego
i Anny Wal



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO
RZESZÓW 2007